

## BARBARA ABRAMOWICZ

ur. 1944; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, spółdzielnia Skórgum, kaletnictwo, techniki szewskie, techniki kaletnicze

### Spółdzielnia Skórgum

To była spółdzielnia Skórgum. Dużo spółdzielców należało, bo to było później, oni się połączyli, jeszcze Skórgum połączył się z Wulkanizacją, bo już zaczęło to wszystko marnieć. I ta Wulkanizacja jeszcze utrzymywała ich. No ale wszyscy pomarli. Nie ma ludzi takich, którzy by zrobili elegancko buty, którzy by coś umieli. Na przykład na Wieniawskiej, tu na samym początku Wieniawskiej jest pan, który nie ma zielonego pojęcia. Reperuje parasolki, ale przy tym otworzył zakład szewski. Kończy się dzień, on w worki zwija te buty i daje chałupnikowi. Ja mówię do niego: „Panie Wojtku, pan by się trochę w końcu nauczył” „A po co mi to potrzebne?” I jeszcze otworzył dwa zakłady synom. Ci synowie nie mieli zielonego pojęcia o niczym, no i w końcu powyjeżdżali za granicę pracować.

Był zaopatrzeniowiec, który jeździł, sprowadzał kleje, nici, skóry, wszystko. Jak ja szłam do magazynu, mąż nie odchodził od maszyny, bo cały czas miał robotę. Ja latałam po zaopatrzenie. Ale wtedy szło się do jednego magazynu, kupowało się wszystko. Czy skóry –tam były kolory piękności, cielaki, to było coś pięknego. To były polskie skóry. A w tej chwili mieliśmy jedną garbarnię z juchtem. To jest skóra bydlęca wyprawiana, na pasy wojskowe. I zlikwidowali tak samo, bo też niepotrzebne było. Wszystko niepotrzebne.

Spółdzielnia dostawała lokal od miasta, rozliczała się z miastem, a my żeśmy się rozliczali ze spółdzielnią. Płaciliśmy wszystkie. To było dobre, bo człowieka już nie obchodziło latanie do urzędu skarbowego, gdzie indziej. Kiedyś grosze się płaciło za lokal. Ja w tej chwili mam dwieście złotych za lokal. A urząd skarbowy –trzeba płacić tak samo. No wszystkie te podatki. W tej chwili ja mam dwumiesięczne zaległości w urzędzie skarbowym, czteromiesięczne zaległości w czynszu. Światło –tu cały dzień światło musi być. W tej chwili ja nawet nie palę, bo to wszystko wiąże się z kosztami. Cały czas jest się na minusie, trzeba dokładać. To nie ma tak wesoło, że o –maszyny stoją, robota jest. Absolutnie nie. Tak że to jest wszystko wegetacja w tej chwili.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-09, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Sztajdel
<b>Transkrypcja</b>	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Dominika Mazurkiewicz
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"